Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 218 **Kraków, Wtorek dnia 11 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Państwo bez rąk.

Dymisja gabinetu hr. Khuena. — Trzydzieści ośm dni u władzy. — Na czem polega znaczenie rządów hr. Khuena. — Co mówi Treitschke o państwie. — Narodziny nowych, samodzielnych Węgier.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dymisja gabinetu węgierskiego hr. Khnena przyjęta. W poniedziałek na posiedzeniu Izby poselskiej prezes zawiadomi przedstawicieli narodu o postępku rządn, tudzież decyzji korony, poczem poprosi o odroczenie posiedzeń, aż do chwili zamianowania nowego ministerjum.

Rola pierwszego gabinetu nieparlamentarnego na Węgrzech skończona. I właśnie dlatego, że był to gabinet nieparlamentarny, trwała tak krótko.

Dnia 28 czerwca korona zamianowała hr. Khuena-Hedervarego prezesem ministrów; dn. 29 czerwca nowy naczelnik gabinetu objął urzędowanie; dn. 6 sierpnia poprosił o dymisję, której mu też monarcha udzielił. Ogółem przeto rządził hr. Khuen na Węgrzech 38 dni. Tak krótki żywot polityczny nie przypadł w udziale ani jednemu z gabinetów węgierskich. Nie długo był prezesem ministrów Bitto, bo tylko od 21 marca 1874 do 5 marca 1875; krócej od Bitta stał na czele rządów baron Wenkheim, od marca do d. 21 października 1875, żaden przecież nie padł tak prędko, tak ohydnie, tak nieczyście, jak ów Niemiec, sprowadzony do Budapesztu wbrew woli Madziarów i nie na pożytek Madziarów. Wprawdzie hr. Khuen ma zamiar jako deputowany, wyposażony mandatem miasta Temeszvaru, brać i nadal udział w życiu politycznem Węgier. Ów udział atoli będzie musiał zawsze pozostać bardzo skromnym i nieznacznym. Człowiek, którego przyjaciół połapano na jawnem, mającem mu przynieść korzyść, przekupstwie, nie ma praw moralnych do radzenia o dobru kraju...

Rządy hr. Khuena trwały bardzo krótko, pozostaną przecież na zawsze słupem wytycznym już nietylko w historji Węgier, ale Austro-Węgier. Nie z racji swej ohydy! W ciągu owych 38 dni przecież wyłonił się na powierzchnię życia politycznego Węgier fakt, który tuż pod powierzchnią nurzał się od szeregu lat. Tym faktem jest niezłomne postanowienie całego narodu madziarskiego, by państwu węgierskiemu zapewnić odrębną, samodzielną armię węgierską.

Że Madziarzy taki cel sobie wytknęli, o tem wiedziano poufnie od dawna. Burzliwy, rewolucyjny okres rządów gabinetu hr. Khnena sprawił, że te życzenia Madziarów sformułował jawnie i urzędownie mowca, reprezentujący niejako cały naród, bo hr. Wojciech Apponyi, prezes Izby poselskiej. Takie oświadczenie prezesa Izby poselskiej jest żądaniem, którego korona nie może pominąć. Wolno pozostać głuchym wobec żądań opozycji, acz także tylko do czasu i do pewnego stopnia. — Żądań, sformułowanych przez prezesa Izby poselskiej imieniem większości, niepodobna odkładać na dalszą metę.

Ktokolwiek po hr. Khuenie stanie na czele gabinetu węgierskiego, musi przynieść narodowi w darze poważne koncesje w zakresie armji wspólnej, musi dać narodowi madziarskiemu rękojmię, że armja, utrzymywana z pieniędzy obywateli węgierskich, nigdy nie stanie się narzędziem polityki, wymierzonej przeciwko państwu węgierskiemu.

Politycy madziarscy zrozumieli trafność wywodów, które Henryk von Treitschke poświęca w swej „Polityce“ roli i znaczeniu wojska w ramach organizacji państwowej.

Wojsko — pisze między innemi Treitschke — jest nie tylko narzędziem dla celów dyplomacji, lecz na uzbrojeniu narodu wspiera się cała organizacja państwa. Państwo ma za fundament siłę fizyczną narodu, ujętą w karby organizacji. Taka zorganizowana siła fizyczna narodu jest właśnie wojskiem. Skoro istotę państwa tworzy siła na wewnątrz i na zewnątrz granic, to organizacja wojska jest w każdem państwie jedną z najważniejszych kwestyj politycznych.

Stąd, że wojsko jest ujęte w karby siłą fizyczną narodu — pisze dalej Treitschke — wynika, że zrasta się ono jak najściślej z ideją jedności państwowej. Można wręcz powiedzieć: niema instytucji, która nawet człowiekowi z ludu tak bezpośrednio tłomaczyłaby zasadę wspólności państwowej i przynależności do państwa, jak wojsko, zorganizowane stosownie do istotnego stanu narodu.

W innem miejscu „Polityki“ Treitschke rozstrząsając znamiona państwa, powiada, że tylko taka organizacja zbiorowa ludzka zasługuje na miano państwa, która jest całkowicie niezależną. A pierwszym warunkiem niezależności jest własna armja. „Państwo, które nie ma armji — pisze dosłownie Treitschke w pierwszym tomie „Polityki“ — które nie jest w stanie wyciągnięcia miecza z pochwy według własnego uznania, podlega władzy wyższej, która zamiast niego posiada prawo wypowiadania wojny. Przez grzeczność i przez pochlebstwo można takie państwo nazywać królestwem. Nauka przecież, której pierwszy obowiązek zasadza się na wypowiadaniu prawdy, powinna otwarcie powiedzieć, iż taki kraj w gruncie rzeczy **nie jest państwem**“.

Węgierscy mężowie stanu rozumieją to wszystko tak dobrze, jak Treitschke. Znamieniem polityki węgierskiej była oddawna trzeźwość w pierwszej linji, konsekwencja w drugiej, umiejętność wyzyskiwania sposobności w trzeciej.

Nie łudzili się ani chwili, że bez oddzielnego wojska Węgry są państwem bez rąk, a więc nie są państwem, jeno prowincją Austrji, prowincją o bardzo obszernej autonomji wewnętrznej. Wytknęli sobie za cel zdobycie armji oddzielnej jako jedynie skuteczne zabezpieczenie ugody, zawartej w 1867 r. Tego celu ani na chwilę nie stracili z oczu. Zbliżali się do niego, wyzyskując każdą okazję, lecz zbliżali bardzo wolno. Dopiero narzucenie Węgrom nieparlamentarnego gabinetu i ogólne wrzenie, jaki wywołać musiał krok podobny, pozwoliły politykom madziarskim posunąć się o spory krok naprzód. Zrozumieli w lot, że tylko w chwili tak wyjątkowej jak rewolucyjne od góry, bo narzucone, rządy Khuena, można z pomocą rewolucji parlamentarnej czyli rewolucji od dołu, wymusić na czynnikach decydujących zrzeczenie się prawa miecza na rzecz narodu...

Jesteśmy świadkami wielkiego przeobrażenia organizacji politycznej Austro-Węgier, widzimy, jak powstają oddzielne Węgry...

Zamordowanie konsula rosyjskiego w Monastyrze.

Jak depesze telegraficzne doniosły, znowu rosyjski urzędnik konsularny padł z ręki tureckiego żołnierza. W dniu 31 marca b. r. zabił turecki żołnierz, albańskiego pochodzenia, jeneralnego konsula rosyjskiego w Mitrowicy, Szczerbinę; w sobotę zaś 8 b. m. ofiarą był konsul rosyjski w Monastyrze, Rostkowski, a widownią zabójstwa droga z Monastyru do Bukowa. O fakcie morderstwa dochodzą następujące szczegóły:

Klasztor Bukowo, położony niedaleko Monastyru, jest ulubionem miejscem wycieczkowem okolicznej inteligencji. Wzgórze klasztorne dominuje nad miastem i pozwala rozejrzeć się w okolicy, która rzeczywiście jest bardzo piękna. Odbywają się tam często zabawy, w których zwłaszcza urzędnicy obcych konsulatów z Monastyru zazwyczaj udział biorą. Wracając z Bukowa do Monastyru, przejeżdża się koło kasarni artylerji wałowej. Rostkowski powracał tą drogą i zauważył, że żołnierz stojący na posterunku przed kasarnią, nie oddał mu ukłonu wojskowego, tylko patrzył na niego wyzywająco.

Konsul zbliżył się do żołnierza i zapytał go, co to znaczy, a wtedy żołnierz strzelił do niego parę razy i położył trupem na miejscu.

Rostkowski był konsulem w Monastyrze od r. 1895, miał lat 40, pozostawił wdowę i córkę.

Uwięziony żołnierz nie chce podać powodów swego czynu. Zdaje się jednak, że powodem nie była zemsta prywatna, raczej, że morderca działał z sympatji dla walczących o swoje prawa Macedończyków. Rezultatem będzie ze strony Rosji ostre żądanie zadośćuczynienia, do którego Turcja będzie musiała skwapliwie się przychylić i przynajmniej obiecać, że gorliwiej zaczuje czuwać nad bezpieczeństwem obcych poddanych. Politycznych skutków, zdaje się, zajście w Monastyrze mieć nie będzie.

W sprawie oszczerstw „Nowin“ i „Naprzodu“.

Od pewnego czasu dziennik nasz stał się przedmiotem systematycznych napaści ze strony „Nowin“ i „Naprzodu“. Koroną zaś tych mniej lub więcej bezsensownych zarzutów było twierdzenie, jakoby wychodzący przy „Głosie Narodu“, jako dodatek, „Tygodnik Zakopiański“, pobierał od Klimatyki tajną subwencję. Kłamstwo to jednak dla samych jego autorów okazało się zbyt ryzykownem i „Nowiny“ zmieniły je następnie, utrzymując w Nrze z dnia 8 sierpnia, iż „Tygodnik Zakopiański“ pobiera subwencję z prywatnych funduszów dra Chramca. Redaktor „Nowin“ oświadczył przytem, iż mówił mu o tem sam dr Chramiec.

Zwróciliśmy się więc do dra Chramca o wyjaśnienie i otrzymaliśmy od niego list, który poniżej przytaczamy.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy notatkę w „Nowinach“ 8 b. m. odnoszącą się do „Głosu Narodu“, spieszę z oświadczeniem, że p. Ludwik Szczepański, redaktor „Nowin“, był łaskaw odwiedzić mię w mojem prywatnem mieszkaniu i mam przekonanie, że uczynił mi ten zaszczyt wprost z towarzyskich względów. O ile treść naszej rozmowy pamiętam, była ona zupełnie prywatnej natury i żadną miarą nie był niczem p. Szczepański upoważniony przezemnie do ogłaszania jej w „Nowinach“. „Subwencji „Tygodnikowi Zakopiańskiemu“ nie daję, ani też nie mam prawa, ani powodu żalić się na jego Redakcję i przypisanych mi w tym kierunku uwag p. Szczepański nie mógł odemnie słyszeć.

Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku.

Dr Chramiec

Zakopane 9 lipca 1903.

Na powyższem oświadczeniu dra Chramca moglibyśmy zakończyć sprawę, gdyby nie to, że jest ona tak wybitnym, takim jaskrawym symptomem zła, szerzącego się jadowicie w naszem życiu publicznem.

Złem tem jest zżydzenie naszej moralności.

Tak jest: oszczerstwa „Nowin“ czy napady „Naprzodu“ są pojedynczymi objawami jadu, niestety organicznie już przesiąkającego społeczeństwo nowożytne, jadu zżydzenia.

„Naprzód“ jest pismem socjalistycznem. Pozbawiony jednak tych środków materjalnych, jakimi rozporządza „Vorwaerts“, „Arbeiter Ztg.“ i t. d., nie może zajmować takiego politycznego stanowiska, jak one. Skazany na rolę raczej familijnego informatora, postanowił z góry utrzymywać napięcie czytelników środkami najryzykowniejszymi: oszczerstwami i potwarzą. To ma

wynagrodzić niedostatek informacji politycznych, jak wiadomo artykułu w dziennikarstwie najdroższego.

Ima rzecz z „Nowinami“. One są znowu typem pisemka zrodzonego z najnowszych zdobyczy etyki par excellence żydowskiej.

Chodzi im przedewszystkiem o wywołanie sensacji w celu zyskania abonentów i na tej drodze nie cofają się również przed niczem.

Czy myślicie, że gdy „Nowiny“ ogłaszają sensacyjną wiadomość o subwencji udzielanej „Tygodnikowi Zakopiańskiemu“ przez dra Chramca, czy myślicie, że one same choć jedną sekundę w to wierzą. Bynajmniej. Chodzi im jedynie o zwrócenie na siebie uwagi skandaliczną wiadomością.

Oba zaś te pisma: ich taktyka, ich etyka—to nie są objawy odosobnione, to odpadki zła ogólnego, to dręczący dokument, że zżydzenie moralności zaczyna obchodzić swoje święto.

Jubileusz uniwersytetu w Heidelbergu.

Sto lat upłynęło w roku bieżącym od chwili, kiedy leżącą po prawej stronie Renu część Palatynatu przyłączono do W. Księstwa Badeńskiego. Zaraz po przyłączeniu tej nowej prowincji w. ks. Badeński zajął się gorliwie odnowieniem znajdującej się w niej prastarej wszechnicy heidelberskiej. W tym więc roku upływa sto lat od odnowienia uniwersytetu tutejszego; jubileusz ten obchodzi miasto od dni kilku bardzo uroczyście.

Uniwersytet w Heidelbergu, założony przy końcu wieku XIV, stał się wkrótce i był przez cały szereg stuleci ogniskiem nauki w Niemczech południowych. Wielu znakomitych uczonych i filozofów, teologów i prawników zasiadało na jego katedrach, wielu też dzielnych mężów wykształciła ta wszechnica. Łączą się też z nią i wspomnienia o niektórych naszych rodakach, np. Krasińskim, Trentowskim i wielu innych. Lat temu kilkanaście jeszcze był uniwersytet heidelberski dość licznie uczęszczanym przez Polaków, z czasem jednak liczba ich zaczęła się coraz bardziej zmniejszać i dziś jest zaledwie kilku.

Obecnie jeszcze Heidelberg dzielnie podtrzymuje sławę jednego z najlepszych uniwersytetów w Europie. Najlepiej obsadzony jest wydział lekarski, gdzie kilku profesorów cieszy się sławą najpierwszych powag, np. profesor chirurgji operacyjnej, Czerny, (pomimo słowiańskiego brzmienia swego nazwiska, zupełny niemiec), Erb, neurolog, Kraepelin, psychjatra i wielu innych, których wyliczanie zajęłoby za wiele miejsca. Jest tam i rodak nasz, profesor laryngologji, Juracz, również cieszący się wielkiem uznaniem w zakresie swej specjalności.

Wydział filozoficzny liczy również kilka pierwszorzędnych gwiazd, na których czele wymienić trzeba Kuna Fischera, znakomitego znawcę historji filozofji. Następnie jest drugi znany w nauce filozof Windeband, dalej badacz historji sztuki, Thode i wielu innych.

Na wydziale prawnym posiada Heidelberg oddawna najlepszych znawców prawa państwowego i międzynarodowego; tu wykładał ojciec nauki prawa państwowego i międzynarodowego, Robert v. Mohl, następcą jego był słynny Bluntschli, teraz wreszcie katedrę tę zajmuje, nie ustępujący mu bynajmniej ani pod względem nauki, ani sławy, prof. Jerzy Jellinek.

W samym gmachu uniwersyteckim na obejrzenie zasługuje ładna bardzo aula i... karceres studencki. Żaden cudzoziemiec, przejeżdżający przez Heidelberg, nie omieszka go obejrzeć: mieści się on w kilku pokojach po nad mieszkaniami służby, a sława jego pochodzi stąd, że ściany, sufity, drzwi są pokryte częstokroć bardzo nawet udatnymi wierszykami i rysunkami. Wiele rysunków dużych pokazuje, że mieszkańcy tego przybytku kary nie żałowali czasu na upiększenie go ku zabawie swych następców i podziwieniu zwiedzających. Każdy z czasowych lokatorów obowiązany jest według zwyczaju, zostawić po sobie pamiątkę.

Oprócz gmachu głównego, gdzie mieszczą się sale wykładowe i aula, jest wiele bardzo instytutów, urządzonych wspaniale i odpowiadających ostatnim wymaganiom nauki. Również wspaniałe są kliniki uniwersyteckie.

Dziwić się, zaiste należy, skąd tak niewielkie państewko, jak Badenja, mając oprócz uniwersytetu w Heidelbergu dwa inne wyższe zakłady naukowe, znajduje środki na utrzymanie wszystkich tych zakładów wraz z instytutami pomocniczymi i wielkimi profesorami. Bo też te gwiazdy są bardzo wymagające: żądają wyższej pensyi dla siebie, odpowiedniego urządzenia klinik i instytutów, pewnej ilości asystentów ze stałą pensją i t. d. Często bardzo zdarzają się licytacje pomiędzy dwoma uniwersytetami co do takich gwiazd.

Wogóle Niemcy uważają działalność naukową za taki sam fach, jak i każdy inny, dalecy są oni od naszego idealnego zapatrywania się na nią. Społeczeństwo ceni bardzo wysoko ludzi, poświęcających się nauce, i profesorowie uniwersytetów zajmują w społeczeństwie niemieckiem znacznie wyższe stanowisko, niż w Austrji. Wybitniejsi uczeni są nagradzani najwyższemi oznakami honorowemi, zwykle najwybitniejsi profesorowie otrzymują tytuł ekscelencyj, przysługujący ministrom. Wszyscy prawie książęta Rzeszy, przejeżdżając przez Heidelberg, składają wizyty wybitniejszym tutejszym profesorom. Poważanie takie dla stanu profesorskiego wyrobiło się, przypuszczam, z tego powodu, że w Niemczech najwyższe sfery, poczynając od monarchów, przeszły przez uniwersytet i tam nauczyły się szanować swych nauczycieli.

Nędza podziemna Londynu.

Istnieje przysłowie: „Francja nosi swoją nędzę na głowie, Anglja depcze ją nogami“. Przysłowie to powstało wskutek znanego faktu, że największa nędza paryska gnieździ się na szóstych i siódmych piętrach, Londyn zaś przepełniony jest suterenami, w których życie staje się barbarzyńską wegetacją, przypominającą czasy pierwotne.

Anglja postanowiła zabrać się do radykalnego wyleczenia tej strasznej rany społecznej.

W ostatnich czasach Rada gminna części Londynu, zwanej St. Pankras i Camden Town, zaczęła robić starania umożliwienia egzystencji ludziom, którzy w straszliwej nędzy i opuszczeniu żyją tam w prawdziwych norach, niedostępnych dla światła dziennego.

Przedewszystkiem przedsięwzięto energiczne kroki do zmuszenia mieszkańców tych wstrętnych suteren do wyprowadzania się i wyszukania sobie odpowiedniejszego dla ludzi mieszkania, a także do powstrzymania właścicieli tych lochów do ich odnajmowania, jako „mieszkań“.

Jednakże sprawa ta nie pójdzie tak łatwo. Rzecz nie do wiary, a jednak faktem jest, że suteryny te znajdują chętnych lokatorów, którzy notabene wcale dobrze za nie płacą, bo 5 szylingów na tydzień, co wynosi mniej więcej 25 koron miesięcznie. W takiej piwnicy sypiają i gotują strawę często po dwie, trzy rodziny, złożone z pięciu i sześciu osób.

W ostatnich latach suteryny t. zw. „Slum“ znajdowały się pod surową obserwacją policji. Wyniki badań szczegółowych nad slumami są przerażające. W samem St. Pankros istnieje 1151 nor podobnych, zamieszkałych przez 5000 osób. Nietylko promienie słoneczne, ale wogóle światło dzienne tam nigdy nie dochodzi, a o jakiem takiem zdrowem powietrzu to nawet się nie mówi.

Obecnie 130 mieszkańców „slumów“ otrzymało rozkaz policyjny opuszczenia swych mieszkań w ciągu trzech miesięcy. Dowiedziono większości ich, że zarabiają dosyć, aby sobie wynaleść mieszkanie mniej ujmy przynoszące rodzajowi ludzkiemu — jakiś pokoik z kuchnią. Ale wielu z nich woli pozostawać w swoich robaczywych norach, raz dla zatargów z władzami, która ich tam trudniej może wykryć, a przytem dla możliwych zarobków, które czerpią z u-

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

26 (Ciąg dalszy).

Na prawo od skały ukazał się słup dymu i zbobiła się wielka jasność; po chwili wybuchły płomienie.

— Las się pali! — rzekł któryś ze służby i aby lepiej widzieć, wdrapał się na wierzchołek.

Czuć było w powietrzu ostry zapach żywicy.

— Las się pali! Las się pali.

Wszyscy przyspieszyli kroku.

...Że szczytu ukazywał się obraz piękny i straszny; widok wprost piekielny. Na ciemnem tle nieba płomień strzelający w jednym punkcie, teraz gwałtownie się rozszerzał i pędził ogniste fale; drzewa wyciągały ramiona i jak ofiary przykute do miejsca, oczekiwały męczarni. — W wielkiej ciszy wczesnego rana dochodziły wyraźne, odległe nawoływania pasterzy, ryki i beczenie.

Milczeli zapatrzeni. Marjusz po chwili zawołał:

— Słońce.

Dym od czasu do czasu przerzedzał się i widzieli, jak niebo z różowego zmieniało się w pomarańczowe, aż wreszcie trysły pierwsze promienie; światło rosło, rosło, ziemia drżała przebudzona, a na horyzoncie jaśniał pas lazuru: to morze! Niknęły małe opary nocy, zazieleniły się równie, ożył świat.

Nieprzeliczona moc domów ukazała się oczom, zdawało się, że jakaś siła magiczna postawiła je tam, gdzie przed chwilą było pusto i ciemno. Tam daleko dwie wielkie plamy: to Ferrera i Ravenna, otoczona pagórkami Bolonia i blisko niej Modena. Między zielenią wiły się srebrne nitki rzeczek i strumieni, w których opromieniona woda lśniła. Z gór koło Verony ukazały się szczyty błyszczące, jak drogie kamienie.

To chyba złudzenie, sen! czary!

— Biedni ludzie! jakaż strata! — mówiła Fulwia, zapatrzona w pożar. Kontrast ten wywołał w niej jakieś uczucie strachu. Może to było przeczucie nieszczęścia?

I jak wspólną myślą natchnieni, Marjusz, Fulwia spojrzeli na siebie. Spojrzenia ich były tak jasne, tak pełne szczerości, że ani w myśli, ani słowami nie mogliby tyle powiedzieć; jakąś siłą nadziemną oczy Marjusza i Fulwii spotkały się z sobą: czyli, że mają te same pragnienia, przejrzeli dusze własne.

Chwilka tylko. Uśmiechnęli się do siebie, pełni radości.., Chwilka minęła, dusze ich zamknęły się w sobie.

Wiatr, podtrzymujący ogień — ustał: dym swobodnie powoli zaczął obejmować horyzont, dolinę i gęstą mgłą zaćmił wszystko.

Czar prysnął: pozostało tylko wspomnienie i żal.

— Jak smutno! — szeptała Fulwia, a Marjusz z rozpaczą myślał, że szczęście dla niego może na zawsze minęło.

Nadeszła Genowefa:

— Może zjemy śniadanie? Głodnam...

Strzały Roberta i towarzyszów stawały się coraz rzadsze.

XV.

Pani Sambonifacio rzadko bardzo powracała do tematu swej nieszczęśliwej miłości; a już nigdy z tak dramatycznym nastrojem i rozpaczą, jak po raz pierwszy; od czasu do czasu dawała tylko do poznania, że męczą ją wspomnienia i gdy Fulwia mówiła: — Nie chcę cię widzieć tak smutną — ona z widocznym wysiłkiem otrząsała się i powtarzała z lekkim uśmiechem: O już mi lepiej; czuję, że potrafię się zwyciężyć.

Nie mogąc ukryć licznych listów od niego i odpowiedzi na nie, które posyłała na pocztę do Castello, obrała nową taktykę, opowiadając o szlachetnych uczuciach, o których słyszała i widziała w świecie; bo wprawdzie rzadko, ale trafiają się ludzie, którzy nie mogąc kochać się uczciwie, nie żądają od siebie nic, prócz wzniosłego uczucia przyjaźni i braterstwa.

Jednego dnia wreszcie pełna radości oznajmiła, że on margrabia Torremozza, bo pocóż ukrywać jego nazwisko, zgodził się, że będzie jej tylko bratem i przyjacielem.

— Jestem uratowana!

Fulwia upominała jednak:

— Nie ufaj zbytnio. Bądź z nim zdaleka.

— Widzę, że uważasz mnie za zmienną.

— Ciebie, nie.

— A więc o nim wątpisz? Nieznasz go! Wierzaj mi, że wytrwamy.

Fulwia potrzęła głową i rzekła szczerze:

— Poświęcenie wasze właściwie jest na nic. Cóż przyjdzie z tego tej biednej żonie. I tak będzie oszukiwaną.

— Któż temu winien? — zawoła Genowefa. Przeznaczenie! Zapewne przeznaczenie! Wygodny sposób obrony.

Fulwia nie była przekonaną.

Spytała: Czy jego żona jest ograniczona?

— Ależ przeciwnie!

— Nie mówiłaś mi, czy jest piękna?

— Tak.

— A zatem...

A zatem, ona, Genowefa była piękniejsza.

— Wybacz mi ale w takim razie i ty mu się znudzisz tak jak ona.

Także logika! Genowefa zaczerwieniła się.—

— My się sobie znudzić nie możemy, bo nasza miłość jest inna.

Fulwia myślała: „Żeby to tylko prawdą było!“

—...Zresztą nawet najpiękniejsza żona znudzić się może. Nie na darmo mówią, że małżeństwo jest grobem miłości.

— Dla tego, kto nie umie kochać.

— Zgoda: dla tego, kto nie umie kochać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krywania złodziei i przeróżnych włóczęgów. Rzecz prosta, że wiele prawdziwej, przeważającej nędzy kryje się także w tych okropnych, nieprzewietrzanych podziemiach, które zioną parnym, smrodliwym zaduchem. Wielu nieszczęśliwych, zarabiających minimalne sumy pieniężne, wielu żebraków, wielu wykolejonych, kryjących swój wstyd w tych norach znajduje przytułek. Czasami 12 do 15 ludzi nocuje tam na zgniłych workach i gałganach, leżąc prawie jedni na drugich. Najwięcej pożałowania godne są dzieci, wzrastające w takiej atmosferze i takiem towarzystwie.

I takich norch, w którychby nawet zwierzętom nigdy nie powinno się dawać noclegu, istnieją dziesiątki tysięcy w najbogatszem i największem mieście na świecie, liczącem 40.000 zupełnie próżnych lokalów, niewynajmowanych przez właścicieli przez kaprys, lub brak zgody z lokatorami.

ZE ŚWIATA

Anegdota o Piusie X. — Gra „tresette“. — Polska kopalnia złota. — Przygoda prezydenta Roosevelta. — Szalona jazda o życie dziecka.

Anegdota o Piusie X, z czasów, gdy jeszcze nawet nie był biskupem, opowiada paryski „Figaro“. Było to — si e vero“ — tak: W roku 1878 w Tunisie, jeden z żołnierzy francuskich — „Figaro“ wymienia nawet jego nazwisko, niejaki „Francois — spotkał, spacerując wzdłuż cienistej alei, dwóch księży. Jeden z nich był w purpurze, drugi w skromnej, lamowanej tylko fioletem, czarnej sutannie. Żołnierz dowiedział się później, że jednym z nich był kardynał de Lavigerie, drugim koadjutur biskupi z Mantei, ks. Sarto. Kardynał de Lavigerie zbliżył się do żołnierza i zaczął z nim rozmawiać, ks. Sarto nie zabierał zaś głosu, tylko się dobrotliwie uśmiechał. Tak szli chwilę razem, nagle zaczął padać ulewny deszcz. Kardynał miał płaszcz, więc mu to nie dużo szkodziło, ale dla ks. Sarto, który był odziany lekko, ulewa było nieprzyjemna. Żołnierz, niewiele myśląc, zdjął z siebie swoją pelerynę żuawa i zarzucił ją ks. Sarto na ramiona. Skromny kapłan zrazu nie chciał przyjąć usługi, a potem serdecznie dziękował. Kardynał de Lavigerie, ujrzawszy czerwony płaszcz na barkach młodego kapłana, rzekł: „Tobie by było dobrze w kardynalskiej purpurze...“ „E, nie — dorzucił żołnierz — twarz za łagodna, lepiej byłoby w bieli...“ Przepowiednia żołnierza francuskiego ziściła się.

* * *

Gra „tresette“. Pius X, jak o tem wspominaliśmy, jest wielkim zwolennikiem gry, zwanej „tresette“. Jest to ulubiona rozrywka włoska. Tresette znaczy dosłownie „trzy siedem“. Grę tę rozgrywa się w czterdzieści kart. Miejsce obiera się jak przy wiście przez losowanie. Uczestników gry jest czterech. Siedzący naprzeciwko siebie grają razem. Jeden z partnerów otrzymuje 21 marek, któremi znaczy punkty. — Ten kto daje karty, daje na lewo zbiereć, następnie rozdaje je ku prawej ręce, po trzy karty naraz. We wszystkich czterech kolorach porządek kart jest następujący: Najstarszą jest trójka, potem idzie dwójka, as, król, dama, walet, siódemka, szóstka, piątka, czwórka. Po rozdaniu kart, ten, kto jest na ręku, mówi jaka karta wypada u niego trzy lub czterykrotnie.— Na żądanie jest obowiązany je pokazać. Przy rozgrywce istnieją te same prawidła, co przy wiście, tylko że niema atuta. Oddaje się zawsze do koloru. Wychodzący nie może grać tego koloru, który rzucił jego partner. Dwadzieścia jeden punktów tworzą jedną partję. Trójka, dwójka, król, dama i walet nazywają się figurami i liczą się po trzy punkty, za asa liczy się tylko jeden.

* * *

Polska kopalnia złota. W „Dzienniku Chicagowskim“ ogłasza p. Modest Marjański, że nad rzeką Sakramento w Kalifornji otwarta zostanie wkrótce polska kopalnia złota. Natrafiono na niezmiernie bogate pokłady, zawierające do 40 uncyj złota i 75 do 120 dolarów na tonę kruszcu. Żyły mają nadzwyczajnie grube i długie. Akcje kopalni nabywane są po cenie 50 dolarów za 100. Jako założyciele figurują ludzie znani wśród Polaków amerykańskich: ks. Grutza, sędzia La Buy i Smulski.

* * *

Przygoda prezydenta Roosevelta. Dzienniki nowojorskie opisują charakterystyczny epizod, który zdarzył się przedostatniej niedzieli w Oyster Bay, gdzie prezydent Roosevelt przebywa obecnie na wilegiaturze. Prezydent zajeżdżał wraz z rodziną przed kościół, na nabożeństwo, gdzie jakiś cyklista, oburzony, że musiał usunąć się z drogi, obrzucił siedzących w powozie najobelżywszymi wymysłami. Prezydent, rozgniewany, wyskoczył z powozu, z zamiarem ukarania doraźnie napastnika, lecz nie chcąc profanować niedzieli, zapanował nad sobą i zawezwał policjantów, aby go zabrali. Cyklista, dowiedziawszy się kogo zelżył, był wielce zgnębiony.

* * *

Szalona jazda o życie dziecka. Bogata Amerykanka p. Thompson żyła z swem 7-miesięcznem dzieckiem zdala od świata cywilizowanego nad uroczem jeziorem Regia, w stanie Adirondacks. Pewnego dnia dziecina, bawiąc się, połknęła szpilkę. Strwożona matka próbowała sama wyciągnąć takową, a gdy się to nie powiodło, szybko pędzi z dzieckiem na ręku nad rzekę, siada w łódkę przymocowaną u brzegu i sama wiosłuje aż do najbliższego miasta, gdzie lekarz mieszka. Dr Trudeau atoli niema potrzebnych narzędzi i oświadcza, iż bez operacji w szpitalu nowojorskim się nie obejdzie. Lecz Nowy Jork o 400 mil odległy. P. Thompson, nie tracąc chwili czasu, zamawia nadzwyczajny pociąg, który unosi ją wraz z drogim ciężarem całą siłą pary w stronę, z której oczekuje ratunku. Lekarz dr Trudeau towarzyszy w podróży, aby ulżyć dziecku i nie dopuścić do zadławienia. Matka z wzrokiem utkwionym w swoją pieszczotę, liczy niecierpliwie godziny, nareszcie staje u celu, a telegraficznie poprzednio już zawiadomiony lekarz spitalny w 5 minutach dokonuje szczęśliwie operacji i ratuje dziecko od niechybnej śmierci. Piękny dowód macierzyńskiej miłości. lecz trzeba i to zaznaczyć, że nie wszystkie matki są — bogatemi Amerykankami.

Próby z nowemi armatami.

Oddział pionierów, złożony z 410 osób, rozpoczął onegdaj na wzgórzach Leśnicy budowę fortów, przeznaczonych do wypróbowania nowych haubic i pocisków ekrazytowych. Staną tutaj w linji powietrznej 7—8 klm. od Nowego Targu, 3 forty, zbudowane z żelaznych szyn, belek z drzewa i z kamieni, pokryte ziemią, osobno zaś 4 mniejsze szańce dla ochrony piechoty. Pionierzy kopią obecnie głębokie rowy pod wiązania drewniane. Robotami około budowy fortów i szańców, według nowych zasad techniki wojskowej, kierują kapitanowie Wausner, Weigner i Riml, oraz nadporucznicy Mazur, Nawratil, Kissberger i Hanus. Forty i szańce budowane są mniej więcej w odległości jednego kilometra od siebie. Mają one stanowić próbę wytrzymałości wobec pocisków ekrazytowych, której to siły nie posiadają mury budowane z cegły spojonej cementem. Warunki budowy z powodu ulewnych deszczów i grząskiego gruntu, są nadzwyczaj trudne. Pionierzy pracują wśród bagnistej ziemi i ciężkiego zbitego iłu, zalewanego wodą. Do przewiezienia jednej szyny ze składu na plac budowy do miejsca jej założenia, potrzeba 2 par koni i pięciu ludzi. W zwykłych warunkach jeden koń uciągnie trzy szyny. Z tego powodu wielkie trudności miał dostawca materjału, który wśród tych trudnych warunków w przeciągu trzech tygodni dostarczył na wzgórze Leśnicy 17 wagonów, obejmujących razem 777 szyn, oraz odpowiednią ilość kamieni i belek drewnianych. Materjał ten przedstawia wartość 60.000 koron.

Próby nowych haubic, odbędą się według systemu wojennego, przy odpowiedniem użyciu piechoty i konnicy, mającej zdobywać forty na wzgórzach Leśnicy, przy równoczesnem skierowaniu ognia owych haubic na owe forty. W ćwiczeniach tych weźmie udział przeszło 6.000 ludzi. Atak ma się rozpocząć od doliny Dunajca w pobliżu Nowego Targu.

Linja powietrzna dla pocisków wynosić będzie 7-8 kilometrów. Baterje haubic przymaszerują na stopie wojennej i zajmą pozycje również koło Nowego Targu.

Na drodze strzałów nie ma żadnej wioski, jedynie lasy, uprawne pola, torfowiska i łąki. Najwyżej jeden kilometr przed głównym fortem znajduje się przysiołek Bór, złożony z 29 chałup. Na czas manewrów i ostrzeliwania fortów w dniach 26, 27 i 28 b. m. mieszkańcy owych domów będą delożowani i pomieszczeni w sąsiednich wsiach Gronkowie i Leśnicy, gdyż nie jest wykluczonem, że pociski i tutaj padać mogą. Wogóle zamknięty będzie pewien obszar pól w linji strzałów. Część żniw i zbiór siana będą ukończone przed 26 sierpnia. Żniwo owsa odbywa się w pierwszej połowie września.

Na wzgórzach Leśnicy wybudowano tymczasowy barak na restaurację dla oficerów, dla żołnierzy urządzono zaś kuchnię polową. Na noc wracają żołnierze do wsi Szaflar. Forty budowane są na gruntach chłopskich. Wczoraj wypłacono właścicielom odszkodowanie za zniszczony dotąd owies i siano.

Na dzień 23 b. m. zamówione są w Nowym Targu kwatery dla wojskowych i uczestników manewrów, pomiędzy którymi oprócz ministra wojny i szefa jeneralnego sztabu, oraz wyższych oficerów sztabowych, znajdować się będą inspektorowie jeneralni artylerji i inżynierji.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Tyburcego i Zuzanny panny męczenników i Filomeny; we środę Klary, Hilarji i Felicyny pnnien.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 25, zachód przypada o godz. 7 minut 5, długość dnia godzin 14 minut 40.

Z KRAJU.

Tarnów 7 sierpnia. (Echa powodzi. — Wizyta księcia Filipa sasko-koburgsko gothajskiego.) Rada powiatowa tarnowska bardzo gorliwie zajmuje się klęską powodzi. Oprócz zwiedzania przez osobną delegację szkód zrządzonych wylewami, o czem pisałem w poprzednim liście, rozesłała Rada powiatowa do 84 poszkodowanych gmin kwestjonarjusz, celem zestawienia dokładnego obrazu klęski.

Dotychczas nadeszły już odpowiedzi od 53 gmin, tudzież od 19 obszarów dworskich. Szkody, wyrządzone w owych gminach, wynoszą 321 000 koron, a w obszarach dworskich przeszło 155.000 koron. Miasto Tarnów poniosło 53 000 kor. szkody.

Stosunkowo najwięcej strat poniósł p. Krzeczunowicz z Janowic, bo około 30.000 koron. Wylew zniszczył mu 14 morgów pola ornego, oraz 14 morgów kęp. Ogólna suma szkód, zrządzonych powodzią w powiecie tarnowskim wynosi 569 011 koron.

* W dniu wczorajszym bawił w Tarnowie książę Filip sasko-koburgsko-gothajski, właściciel 57 pułku piechoty, rekrutującego się z Tarnowa. Książę przybył w celach inspekcyjnych. J. W.

Wycieczka Polaków do Budapesztu. Na dzień św. Szczepana zjeżdżają zwykle do stolicy tłumy osób z prowincji, tak, że tydzień przyszły jeszcze bardziej będzie ożywionym w Budapeszcie a hotele niewątpliwie pełne.

Wszystkie gazety dzisiejsze zajmują się wycieczką Polaków do Budapesztu. Komitet zaś, który pracuje nad przyjęciem rodaków naszych w stolicy Węgier, odbywa codziennie posiedzenia.

Projektowana zabawa ludowa na wyspie Małgorzaty zapowiada się świetnie.

Zaraz po przyjeździe Polaków, którzy bardzo tryumfalnie będą do miasta wprowadzeni, odbędzie się tegoż samego dnia o godzinie 2 bankiet na wyspie Małgorzaty, poczem produkcje rozmaitego rodzaju a wreszcie zabawa tańcująca, na tejże wyspie aranżowana.

Obydwaj burmistrze miasta przyjęli protektorat nad zabawą ludową, przez Stow. Polaków i komitet obywatelski Węgrów urządzaną. J. P.

Odezwa. Komitet budowy kościoła w Śniatynie przysyła nam następującą odezwę:

Na najdalszych, południowo-wschodnich kresach kraju, w powiecie śniatyńskim tuż na granicy Bukowiny, jest osada polska, wieś Trójca. Otoczona niby oaza zewsząd ruskimi mieszkańcami, liczyła do niedawna przeszło 600 dusz obrz. łac. Z bólem serca widzimy, jak ta garstka naszych kresowych braci przerażająco niemal z dnia na dzień maleje, porzucając swój obrządek i mowę ojczystą, a powiększając tem samem szeregi renegatów, tych najgorszych wrogów narodowości naszej. Co jest tego powodem? Oto pomimo, że liczba tych niedobitków polskich wynosi obecnie około 700 dusz, nie posiadają tamtejsi Polacy ani kościoła łać., ani też kapłana polskiego. Wobec tak smutnych stosunków, z braku też i szkoły polskiej, skazaną jest ludność tamtejsza na tracenie swego obrządku i języka ojczystego, czyli zupełne wynarodowienie.

Podnosząc hasło: ratujmy kresy wschodnie od zupełnego zruszczenia, postanowiliśmy sobie za zadanie zaopiekować się tą garstką ludności polskiej, osiadłej w Trójcy, aby ci bracia nasi ze wszech miar zagrożeni utratą tego — co nam najdroższe i najświętsze: wiara ojców i mowa ojczysta, mogli w przyszłości z przekonaniem i wytrwale pozostać nadal dobrymi Polakami i katolikami obrz. łacińskiego. Aby ten idealny cel osiągnąć zawiązaliśmy się w komitet i postanowiliśmy przedewszystkiem wybudować we wsi Trójcy kościół łaciński.

Ponieważ lud polski w Trójcy, żyjący z rolnictwa jest ubogi, bo pozostaje w braku innego środka do życia na łasce mało urodzajnej ziemi i wskutek tego nie zdołaliśmy wśród niego mimo trudów nic zebrać; przeto widzieliśmy się znie woleni zaapelować tą drogą do filantropji naszych rodaków i zbierać przy ich ofiarnej pomocy fundusze na cel budowy kościoła w Trojcy.

Wszystkie ofiary prosimy łaskawie przesyłać na ręce skarbnika komitetu pod adresem: Dr Ciszka w Śniatynie.

Za komitet: Eug. Krzysztofowicz, Moczydłowski, dr Ciszka, Prokopowicz.

Krynica 9 sierpnia. (Uroczystość poświęcenia.— Na powodzian.) Dziś 9 b. m. o godz. 9 rano odbyła się tu staraniem powszechnie lubianego i poważane-

go starosty p. Antoniego Mravincsicza, zarządcy zdrojowego, wielka uroczystość poświęcenia trzech dzwonów zakładowego kościoła rzymsko-katolickiego w Krynicy. Aktu poświęcenia dopełnił proboszcz Muszyny i Krynicy ks. kanonik Gruszka z upoważnienia najprzewielebniejszego ks. biskupa tarnowskiego. — Do asysty przy poświęceniu usłużyli bawiący tu na kuracji ks. dr Kulinowski, prof. seminarjum z Krakowa i ks. Młyniec, proboszcz z Bolesławia pod Dąbrową przy Tarnowie. Po poświęceniu ks. kan. Gruszka przemówił z ambony w kościele, stosownie do ceremonji odbytej, o błogosławieństwach i poświęceniach w kościele katolickim. Największa wdzięczność należy się p. staroście Antoniemu Mravincsicsowi, który usilnie starał się o sprawienie tych dzwonów, których brak cierpiał dotąd kościół katolicki.

Dzwony sprawiono w fabryce G. Hilzera w Wiener Neustadt za kwotę 4000 k.

Największy z dzwonów, imieniem Stanisław, waży 552 kgm., drugi, Jadwiga, 260 kgm., zaś trzeci, Jan Kanty, waży 170 kgm.

Dziś 9 b. m. o godz. 3 po południu urządziło tu grono techników lwowskich w wielkiej sali domu zdrojowego reunion i wielki festyn na rzecz powodzian. Łaskawy współudział przyjęli artyści teatru lwowskiego: pp. Jankowska, Mielewski, Kwiatkiewicz, Nowacki, oraz dyrektor muzyki zdrojowej p. Adam Wroński i miejscowe siły amatorskie. Orkiestra mandolinistów przygrywała w antraktach. Zabawa z festynem udała się wyśmienicie.

Zawiązanie włościańskiego „Sokoła" w Bierzanowie odbyło się w niedzielę przy udziale delegacji gniazd sokolskich z Krakowa, Podgórza, Bochni, Wieliczki i Gdowa, tudzież oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego.

Na licznem zebraniu miejscowych i przybyłych druhów przemawiali dr Bardel z Krakowa i prezes sokolskiego gniazda z Gdowa. Program wypełniały ćwiczenia na drążku — tudzież lancami i maczugami oraz produkcje chóru Sokoła podgórskiego.

Krosno (miejscowi hakatyści). Piszą nam:

Jakby na urągowisko polskiemu miastu, jakiem jest Krosno, umieszczono na jednym z budynków na tutejszej stacji kolejowej wielkiemi literami napis: „Lager von Robert K. Centralvertretung des X. Röhrenwalzwerkes".

Możeby odnośna firma poczuła się do obowiązku umieszczenia napisu w polskim języku, w mieście, gdzie niema ani jednego Niemca, o czem musi wiedzieć sama bardzo dobrze, gdy dla porozumiewania się z interesowanymi, zatrudnia w swych biurach (w Krośnie) Polaków.

Krościenko nad Dunajcem. (Wizytacja kanoniczna). W dniach 17. 18 i 19 lipca odbyła się w tutejszem miasteczku wizyta kanoniczna najprzewielebniejszego ks. biskupa dra Leona Wałęgi. Już na granicy parafji powitała arcypasterza liczna banderja, przy bramie zaś tryumfalnej oczekiwała ks. biskupa procesja ludu górskiego w malowniczych strojach, bractwa kościelne, przedstawiciele tutejszych urzędów i władz, kuracjusze oraz liczne duchowieństwo, którzy przy śpiewie pieśni nabożnych wprowadzili ks. biskupa do miejscowego kościoła. Po skończeniu uroczystego ingressu zasiedli wszyscy kapłani wraz ze swym najprzewielebniejszym arcypasterzem do konfesjonałów. Niestrudzona gorliwość arcypasterza dodawała otuchy i siły kapłanom, tak iż przez 3 dni wysłuchali do 2.000 wiernych, którym sam arcypasterz udzielał kumunji św. Po skończonej wizytacji w Krościenku wyjechał ks. biskup do Sromowiec niżnych. Podróż ta arcypasterska była istnym pochodem tryumfalnym. Już u stóp ruin zamku Czorsztyńskiego powitała ks. biskupa procesja z parafji maniowskiej należącej do djecezji krakowskiej z miejscowem proboszczem na czele ks. Kazimierzem Jarym, na samej zaś węgierskiej granicy procesja ze Sromowiec wyżnych.

A kiedy ks. biskup wjechał na ziemię spizką, na czele procesji słowackiej stanęło sześciu kapłanów wraz ze swym dziekanem ks. Jakóbem Hilayem, który powitał ks. biskupa pobratymczymczego narodu prześliczną przemową, w której wyraził hołdy czci i przywiązania tak ze strony kleru jakoteż ludów słowackich, na którą ks. biskup odpowiedział do kleru w języku łacińskim a do ludu po polsku. Wszyscy ci kapłani zgromadzili się na drugi dzień w Sromowcach niżnych, gdzie po raz drugi złożyli ks. biskupowi homagium podziwiając jego dobroć i uprzejmość. Ze Sromowic niżnych udał się ks. biskup w dalszą drogę do Szczawnicy na łodziach, wśród prześlicznych Pienin. Nie pamiętano ani nie widziano takiej podróży biskupiej. Ks. biskup otoczony duchowieństwem płynie po modrych falach Dunajca a na brzegu po stronie węgierskiej tak lud jak i inteligencja klęka na kolana a ks. biskup udziela swego błogosławieństwa. Kiedy zaś ks. biskup wjechał do przystani szczawnickiej oczom jego przedstawił się widok wspaniały, na brzegach bowiem Dunajca oczekiwała ks. biskupa liczna i malownicza banderja, setki kuracjuszów i ludu okolicznego, którzy jużto dorożkami, jużto piechota podążali za ks. biskupem, aby być świadkami jego uroczystego ingressu do prześlicznej świątyni szczawnickiej. Korzyść duchowna z tychże wizytacyj dla ludu w całym dekanacie Łąckim nader obfita, bo wszystko co się na wizytacjach działo a mianowicie: podniosłe przemowy ks. biskupa zastósowane do potrzeb ludu, kazania gorliwe ks. kanonika katedralnego, który towarzyszył ks. biskupowi od parafii do parafii, spowiedź całodzienna do późnej nocy, udzielanie komunii św. i Sakramentu Bierzmowania, katechizacje dzieci — miało charakter missji ludowej.

O język polski. „Posener Tageblatt" donosi o śledztwie, jakie wdrożono w Gnieźnie przeciwko osobom, zajmującym się w domach prywatnych nauką języka polskiego. Odbyły się już liczne przesłuchy, głównie młodych pań. — Miejscowe pismo nic o tem nie donosi.

Konsulat rosyjski we Lwowie przeniósł się z ul. Kraszewskiego na ul. Sykstuską l. 46.

Żydzi w Poznańskiem Nieraz pisaliśmy o dwuznacznem zachowaniu się żydów w Poznańskiem, o tem, że sprzyjają Niemcom, ponieważ się ich boją. Na potwierdzenie tego przytaczamy artykuł, pisany w piśmie hebrajskiem „Hacofe" p. t. „Między młotem i kowadłem", w którym autor, pisząc o stosunkach poznańskich, biada, że chęć zbliżenia się do Niemców, okazywanie im uczuć przyjaznych, okazuje się daremnem. Zawodzą wszelkie sposoby, nawet głosowanie na kandydatów antysemitów. Zraża się tem Polaków — Niemców nie zyskuje — pozostaje wobec tego emigracja. Żydzi przyszłości przed sobą nie mają.

Rosja przeciw sjonizmowi. Gazeta „Jug" donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom okólnik zabraniający zebrań sjonistów i zbierania składek na cele sjonistyczne.

Bezczelność niemiecka. Z Łodzi piszą do warszawskiej „Gazety Polskiej":

Zalew żywiołu gezmanizującego nietylko Łódź otacza, ale rozciąga się i na sąsiednie miasta. Oto fakt charakterystyczny donoszą nam z pobliskich Pabianic. W ubiegłym tygodniu odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego Ojca św. — oczywiście jasnem było, że cała ludność miejscowa katolicka zechce w niem wziąć udział — nikt nie wątpił, że fabrykanci uwolnią swoich robotników, co się też i stało. Jedna jedyna tylko fabryka Niemca, Oskara Kindlera nie pozwoliła wyjść swoim robotnikom i oficjalistom, pomimo, iż cały personal, dyrektorem na czele, jest katolicki.

Bezrobocie stolarzy w Budapeszcie. (Tel.) — Około 4000 pomocników stolarskich odbyło dzisiaj zgromadzenie, żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Polecono komitetowi wykonawczemu, aby żądania te podał do wiadomości pracodawców, a w razie odrzucenia ich, w stosownym czasie strejk zapowiedział.

KRAKOW 11 sierpnia.

Wiceprezydent miasta prof. dr. Leo wyjechał w niedzielę w sprawach miejskich na 2 dni do Lwowa, skąd udaje się na 14 dniowy urlop na wieś. Zastępstwo w urzędowaniu objął na ten czas drugi wiceprezydent miasta dr Staniszewski.

Grono akademików i abiturjentów z Krakowa, rozłożyło czysty dochód z wieczorów urządzanych w Rabce, Krynicy i N. Sączu w następujący sposób: Na sprowadzenie zwłok Słowackiego złożono na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Krakowa L 217851 d. 17 lipca 1903 r. koron 100. a na akademicki dom zdrowia w Zakopanem, na ręce skarbnika pana Jul. Trzcińskiego kor. 40.

Zgromadzenie ludowe zwołane przez b. posła Wójcika celem omówienia spraw powodziowych z powodu zbyt szczupłej liczby słuchaczy nie przyszło wczoraj do skutku.

Sprawozdanie kasowe komitetu ratunkowego dla powodzian, zorganizowanego przy Czytelni dla kobiet, przedstawia się jak następuje:

Datki osobiste 629 k. 74 h., różne przychody 3 637 k. 35 h. Razem przychód 4 267 k. 9 h. Na zapomogi wydano 2 873 k. 32 h., wydatki administracyjne 199 k. 24 h. Razem rozchód 3.072 k. 56 h., pozostała gotówka 1.194 k. 53 h., jak wyżej 4.267 k. 9 h.

Dalsze składki przyjmuje Czytelnia dla kobiet, Florjańska 32, albo skarbniczka komitetu, p. Wiktorja Jaworska, Lubrowska 27.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zwraca uwagę stron interesowanych na rozpisaną w „Gazecie lwowskiej" z dnia 15 sierpnia b r. dostawę progów i materjału drzewnego dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Rekollekcje 3-dniowe dla pań i panien zatrudnionych w konfekcji damskiej, odbędą się w kościele św. Barbary, staraniem Stowarzyszenia „katolickich pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego".

Początek Rekollekcyj we wtorek, d. 25 b. m. o godz 7 wieczorem.

Bilety wstępu dostać można w Stowarzyszeniu przy ul. Mikołajskiej l. 30 parter, codziennie od godziny wpół do 9 tej do 11-tej rano i od 4—7 po południu.

„Wycieczka sokola do Zakopanego, Zarząd tut. „Sokoła" wzywa uczestników wycieczki w dniu 15 i 16 b. m., aby najdalej do czwartku zgłosili udział w kancelarji „Sokoła", w przeciwnym bowiem razie nie otrzymają kwater".

Teatr miejski. Cały personal opery p. Ludwika Hellera, wyjechał wczoraj po południu do Łodzi, gdzie przedstawienia operowe dawane będą w „Teatrze Wielkim" p. Selina.

Przedstawienia dramatu i komedji w teatrze miejskim u nas, rozpoczną się w sobotę dnia 22 b. m. W międzyczasie dokonane zostaną rekonstrukcje podjam scenicznego, tudzież inne drobne reperacje i naprawy.

Na strzelnicy zdobyli w niedzielę nagrody, za strzelanie z wolnej ręki: p. E Smidowicz (król) za zrobione 68 punktów wziął pierwszą nagrodę, drugą za 54 punktów zdobył p. R. Ohmurski. Za centralne strzały z podpórki pierwszą nagrodę otrzymał p. Feax, druga przypadła p. Gorakiemu.

Kongres Rabinów. który miał trwać przeszło tydzień termin swój znacznie skrócił, tak, że obrady zakończą się jutro, a może jeszcze i dziś, gdyż jak już poprzednio zaznaczyliśmy, kongres ten nie miał żadnego określonego programu. Głównym punktem była owa przysięga, a po za tem nic ma nic. gdyż wielka powaga tego kongresu, rabin z Aleksandrji, Hazan pasza, już wczoraj wieczór opuścił Kraków, udając się do Karlsbadu.

Kongres geologów. Uczestnicy kongresu zwiedzili wczoraj saliny w Wieliczce, oprowadzeni przez p. M. Niedźwieckiego. Wnętrze salin było wczoraj nadzwyczajnie oświetlone. Wobec gości odbyło się także łupanie wielkiej bryły soli kamiennej, w czem udział brali prócz miejscowych górników także i uczestnicy. Po zwiedzeniu wszystkich znacznych szybów, zarząd salinarny przyjął gości na dworcu Gołuchowskiego śniadaniem z handlu A. Hawełki z Krakowa. Po śniadaniu powrócono do Krakowa, skąd o godzinie 3 zrobiono wycieczkę do Witkowic za Prądnikiem. O godzinie 6 odbył się wspólny obiad w Grand-hotelu, poczem po godzinie 8 nastąpił odjazd pierwszej części, 14 osób, do Borysławia pod kierunkiem profesora dra Szajnochy. Z partją tą wyjechał także prof. Kotu z Tokio. Druga partja pod wodzą prof. Uhliga z Wiednia odjechała po godzinie 11 do Nowego Targu dla zwiedzenia Pienin, a następnie Tatr.

Samobójstwo. W poniedziałek przed godz. 9 tą rano w jednej z łazienek hotelu Krakowskiego zastrzelił się Aleksander Ziembicki, podpułkownik 73 pułku piechoty, stacjonowanego w Pradze czeskiej. Samobójca strzelił do siebie z rewolweru wojskowego w prawą skroń, tak, że kula przeszyła mózg i wyszła z lewej strony.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz pułkowy dr Meliński z Bochni. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło dającego słabe oznaki życia do szpitala wojskowego na Wawelu. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych notatek. O wypadku zawiadomiono bezzwłocznie komendy korpusu i placu. Protokół o wypadku spisał adjunkt policyjny p. Terlik.

Podpułkownik Ziembicki skonał w szpitalu garnizonowym po południu.

Kradzieże kolejowe w Przemyślu. Czytamy w „Nowym Głosie Przemyskim": „Wielką sensację wywołało w naszem mieście aresztowanie pomocnika magazyniera kolejowego Korzinka pod zarzutem okradania wagonów kolejowych Przeprowadzona w mieszkaniu Korzinka rewizja znalazła cały magazyn najrozmaitszych rzeczy. Korzinek brał co się dało: płótno, sukno, obuwie, przybory do pisania, butelki z wódką i winem, słoninę, owoce i t. p. Ponieważ Korzinek był tylko pomocnikiem magazyniera, padło zaraz podejrzenie, że musiał mieć wspólników. Wzięty w ogień śledczych pytań, przyznał Korzinek, że dzielił się skradzionemi rzeczami z magazynierami kolejowemi Tarnawskim i jeszcze jednym Ostatniemu czasy dał im, jako część łupu trzy pary bucików. Zabrane u Korzinka rzeczy przetransportowano do policji.

W procesie o kradzieże kolejowe obrony obwinionych konduktorów podjęli się adwokaci: dr Goldhammer. dr Szalay, dr Gleitzman, dr Włodz. Lewicki i dr Seinfeld.

W Kaliszu aresztowali żadarmi — jak donosi „Dz. poznański" — pod zarzutem politycznym pannę Melanję Mamroth, córkę bankiera, która studjowała na uniwersytecie krakowskim.

Zguba. W niedzielę dnia 9 b, m. w trawie na błoniach znaleziono zegarek. Właściciel zechce się zgłosić do administracji „Głosu Narodu".

Przebicie nożem. Dziś w nocy, niedaleko dworca kolei, 62 letni wyrobnik Józef Szyjut, pokłócił się z Wincentym Poprawskim, pchnął go nożem. Pogotowie ratunkowe odwiozło broczącego krwią Poprawskiego do szpitala św. Łazarza

Składki. Dnia 8 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

Wydział powiatowy lwowski za pośrednictwem wydziału krajowego dla powodzian w Galicji zachodniej	300·— kor.
Uniwersytet Jagielloński:	
a) wydział lekarski	89·— „
b) „ filozoficzny	95·— „
c) kancelarja senatu	54·50 „
Adam hr. Grudziński z Brodowa w W. Ks. Poznańskiem dla powodzian w Krakowskiem za pośrednict. zwierzchności gminnej w Zakopanem	82·10 „
Józef hr. Tyszkiewicz	11·40 „
H. Tomaszewska od dr Z. M.	5.— „
X. Prałat Starowiejski	40·— „
Razem	677·— kor.

Ogółem 26598·20 kor.
Rozdano 22663·08 „
Zostaje 3935·12 kor. w kasie Banku kraj.

Dnia 10 b m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

Urzędnicy Banku austro węgierskiego filji krakowskiej i tarnowskiej z okazji zjazdu koleżeńskiego	21·— kor.
M. Zoisel w Jaśle	10·— „
Ks. J. S z Zebrzydowic	2·— „
Czysty dochód z koncertu filharmonji odbytego 3 b. m. za pośrednictwem dyrekt. Ludw. Hellera	266·64 „
Razem	299·64 kor.

Ogółem 26897·84 kor.
Rozdano 22963·08 „
Zostaje 4234·76 kor. w kasie Banku kraj.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. dr Wincenty Smoczyński, prałat domowy Ojca św., proboszcz parafji św. Florjana na Kleparzu, zmarł wczoraj o godz. 9 tej wieczorem przeżywszy lat 61. Zmarły, który spędził kilkanaście lat na wygnaniu na Syberji, a z powrotem do kraju został proboszczem w Tenczynku, objąwszy probostwo u św. Florjana, zajął się z całą gorliwością restauracją kościoła, którą przed samym skonem do prowadził do ukończenia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Zwłoki przewiezione zostaną do Tenczynka, gdzie spoczną w w grobowcu rodzinnym.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Macież Polska"** we Lwowie rozpisuje konkurs na ludowy utwór dramatyczny dla amatorskich teatrów włościańskich. Warunki konkursu są następujące:

1) Treść sztuki jest dowolna, może być osnuta na tle historycznem, lub współczesnem, ale rodzimem polskiem, przedstawiającem postaci o charakterach silnych, zacnych, zdolnych do poświęceń dla powszechnego dobra; osoby nie muszą być koniecznie z sfery włościańskiej, ale treść powinna być taką, iżby żywo zajmowała lud i oddziaływała na wyobraźnię przez żywą, interesującą akcję. Układ powinien być prosty, t. j. bez zawikłanej intrygi.

2) Tendencja utworu ma podnosić ducha, być moralną i uszlachetniającą, zgodne z zasadami religji i patrjotyzmu i wpływać dodatnio na kształcenie woli, ma atoli wynikać jasno z samego przebiegu sztuki, a nie polegać na tonie kaznodziejskim lub ustępach moralizatorskich.

3) Gwary należy unikać, a pisać językiem literackim, którego przystępność dla ludu polegać ma głównie na jasności i prostocie stylu.

Jednakowoż autor może się liczyć z warunkami miejscowymi i dostosować sztukę do pewnego widowiska, co należy zaznaczyć w samym tytule; w takim też razie wprowadzenie pewnych właściwości językowych obranej okolicy, nie może być całkiem wykluczone.

4) Autor powinien z góry liczyć się z warunkami wiejskich teatrów amatorskich, nie wymagać zatem dekoracji i przyborów, którymi one nie rozporządzają. Sztuka historyczna nie obejdzie się bez pewnych kostjumów. Dokładne wskazówki inscenizowania powinny być podane przez autora.

5) Utwór powinien być krótki, nie przenosić 3 arkuszy druku, formatu wydawnictwa Macierzy Polskiej. Najpożądańsze byłyby sztuki jednoaktowe.

6) Nagroda za najlepszy utwór wynosi 200 koron. Utwór ten Macierz Polska wydrukuje i wypłaci osobne autorskie honorarjum, licząc po 50 koron za arkusz druku. Macież zastrzega sobie prawo kupna także innych sztuk nienagrodzonych, jeżeli sąd konkursowy uzna je za stosowne, licząc również po 50 koron za arkusz druku.

7) Termin nadsyłania sztuk do 31 grudnia 1903 r.

Adres: Macierz Polska, Gmach sejmowy we Lwowie.

Rękopisy opatrzyć należy godłem, a także godło wraz z właściwem nazwiskiem nadesłać (wraz z rękopisem) w zapieczętowanej kopercie.

* **Przegląd powszechny.** Sierpień 1903. Na urozmaiconą treść ostatniego zeszytu tego miesięcznika obok zwykłych rubryk złożyły się następujące prace:

Leon XIII wobec swego wieku. Przez ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza. — Najnowsze stanowisko socjalistów względem Kościoła. Przez ks. K. Czaykowskiego T. J. — Twórczość Rudyarda Kiplinga. Przez T. Wodzicką. — Refleksje nad stanem kwestji żydowskiej u nas. Przez dra Włodzimierza Czerkawskiego. — Wykopaliska rzymskie pod Peszlem. Przez M. Morelowskiego. — Jezuici w Królewcu. Przez ks. St. Załęskiego T. J.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

Petersburg 10 sierpnia. Doniesienie rosyjskiej ajencji telegraficznej. „Goniec urzędowy" ogłasza następujący datowany z Konstantynopola d. 8 b. m. telegram rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu: Rosyjski konsul w Biloti padł ofiarą oburzającego morderstwa. Wielki wezyr Ferid basza i minister spraw zewnętrznych Fefugh basza zjawili się u mnie, ażeby imieniem sułtana wyrazić ubolewanie. Ferid basza oświadczył, że morderca jest żandarmem i nazywa się Hali i będzie surowo ukarany a „wali" monastyrski będzie usunięty ze swego stanowiska.

Minister spraw zewnętrznych, hr. Lambsdorf, pisze dalej „Goniec urzędowy", telegrafował wczoraj w odpowiedzi do rosyjskiego konsula w Konstantynopolu, jak następuje:

Car Mikołaj przyjął telegram sułtana, wyrażający najwyższe ubolewanie z powodu morderstwa konsula w Bitoli. Gdym przedłożył pański telegram cesarzowi, kazał mi pana uwiadomić, abyś się nie zadowolił przyjęciem oswiadczenia wielkiego wezyra, ale u rządu tureckiego w energiczny sposób żądał zupełnego zadośćuczynienia i natychmiastowego przykładnego ukarania, tak mordercy, jakoteż wszystkich wojskowych i cywilnych osób winnych, na które spada odpowiedzialność za ten bezczelny czyn.

Według dochodzeń zarządzonych przez konsulat w Bitoli morderca jest policjantem, którego konsul chciał zapytać o nazwisko, ponieważ ten mimo rozkazu przepisowego nie salutował. Policjant strzelił kilkakrotnie i trafił konsula w głowę i biodro, także koń został trafiony dwoma kulami. Do woźnicy strzelano w mieście.

Konstantynopol 11 sierpnia. O zamordowaniu rosyjskiego konsula w Monastyrze nadeszły tutaj następujące szczegóły.

Gdy w piątek rosyjski konsul Rostkowski wracał w towarzystwie bułgarskiego nauczyciela swoich dzieci, z klasztoru Bukowo, odległego o 3 kilometry na południe od Monastyru, w którymto klasztorze przebywa jego rodzina na letniem mieszkaniu, żandarm stojący na posterunku, nazwiskiem Halim, nie oddał mu przepisowego ukłonu wojskowego. Konsul wyszedł z powozu i zażądał wytłomaczenia. Po krótkiej wymianie słów, żandarm strzelił wprost w piers konsula, a następnie, już z zupełnie bliskiej odległości, drugim strzałem roztrzaskał głowę leżącemu na ziemi konsulowi. Nadbiegli inni żandarmi i strzelali do nauczyciela i woźnicy, którzy zaczęli uciekać.

Władze lokalne twierdzą, jakoby konsul strzelił z rewolweru. Twierdzenie to jest fałszywe zupełnie, ponieważ stwierdzono, że ani konsul, ani nauczyciel, ani woźnica nie mieli rewolwerów.

Ciało konsularne zaprotestowało energicznie przeciw podobnemu przedstawianiu faktu ze strony tureckiej.

Mordercę uwięziono, nie uwięziono jednakże innych żandarmów, którzy strzelali do nauczyciela i woźnicy. Morderstwo wywołało panikę w mieście. Sklepy pozamykano.

Konstantynopol 11 sierpnia. Wiadomość o zamordowaniu konsula rosyjskiego w Monastyrze wywarła w Ildiz-kiosku niepokojące wrażenie. Sułtan wysłał natychmiast wielkiego wezyra i ministra spraw zewnętrznych, aby poszli prosić o przebaczenie i dali zadośćuczynienie rosyjskiemu ambasadorowi Synowjewowi. — Toż samo polecenie posłane tureckiemu ambasadorowi w Petersburgu.

W rosyjskim pałacu letnim w Bajakdere zapowiedziany był bal. Nie zdołano go odwołać, jednak muzyka nie grała, ani nie tańczono. — W kołach rosyjskich panuje mniemanie, że morderstwo to będzie miało nieprzyjemne następstwa, zwłaszcza boją się następstwa, jakie ten czyn wywoła w opinii publicznej w Rosji. Tutejsze koła dyplomatyczne są zdania, że petersburski gabinet, równie jak w sprawie zamachu na Szczerbinę, sprawę umiarkowanie osądzi, gdyż w przeciwnym razie tylko komitety macedońskie wyciągnęłyby zyski, podczas gdy położenie Turcyi pogorszyłoby się.

Petersburg 11 sierpnia. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Dzienniki podnoszą konieczność surowego ukarania mordercy rosyjskiego konsula. Czynom takim należy już raz koniec położyć. Rząd turecki musi udowodnić czynem, że nietylko jest świadom wielkiej winy, ale także, że musi za nią odpokutować.

„Nowoje Wremia" twierdzi, że oprócz ogólnych zarządzeń, należy żądać od Turcji także specjalnych zarządzeń, odnoszących się do rosyjskich konsulów. Obecnie musi być zasadniczo postawioną kwestja poddania tureckiej żandarmerji i policji pod komendę zagranicznych oficerów. Jeżeli powołanie szwedzkich, holenderskich, albo belgijskich oficerów jest niemożliwem, to muszą być do tego powołani oficerowie rosyjscy i austrjaccy. Nieodzowną jest reforma policji i żandarmerji tureckiej, jakoteż reorganizacja całej administracji w Macedonji.

Konstantynopol 11 sierpnia. Porta ogłasza: Wali Monastyru, jenerał dywizji Ali Riza basza, został usunięty ze stanowiska. Tymczasowo zamianowany został walim Monastyru jeneralny inspektor rumelijskich wilajetów Hilmi-basza.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol 10 sierpnia. Według doniesień Porty, szef bandy Czakelarof w kilku miejscowościach wilajetu monastyrskiego wymusił większe sumy pieniężne.

Konstantynopol 10 sierpnia. Załogę w Monastyrze wzmocniono artylerją. Wielka ilość Bułgarów i Macedończyków przybyła do wilajetów macedońskich, aby połączyć się z bandami. Na linii kolejowej Monastyr Saloniki przerwano ponownie sieć telefoniczną. Bandy komitetów noszą przeważnie bułgarskie mundury i karabiny systemu Manlichera. Ludność 4 ch wsi przyłączyła się do band. Nie można jeszcze zauważyć ruchu ogólnego. Mimo tego Porta wysłała szereg zarządzeń, by ruch o ile możliwie szybko stłumić.

Saloniki 11 sierpnia. Omar Ruszti basza udał się z dwoma bataljonami do Monastyru. W południe przybył tu Hilmi basza, który również udaje się do Monastyru. Donoszą, że wojska tureckie stoczyły wczoraj koło Kajlar walkę z wielkim oddziałem powstańców.

Konstantynopol 11 sierpnia. Według doniesień konsularnych, koło Kruszewo (na północ od Monastyru) wielki oddział, liczący rzekomo 1000 ludzi, zaatakował kilkakrotnie wojsko, które go jednakże rozpędziło. Także w innych miejscowościach przyszło do starć z bandami.

Podczas ostatnich obrad ministrów i dygnitarzy wojskowych powzięto następujące uchwały:

1. Obszerne wojskowe zarządzenia.
2. Ustanowienie sądów doraźnych celem natychmiastowego sądzenia Bułgarów schwytanych z bronią w ręku.
3. Wysłanie komisyj do okolic, gdzie się głównie ruch rozwija, celem uspokojenia ludności niepokojonej czynnościami komitetów.
4) Wydanie najostrzejszych rozkazów władzom cywilnym i wojskowym, celem zapobieżenia srogości i wykroczeniom wojska wobec ludności nie biorącej udziału w ruchu.

Projektowanego zniesienia stanu oblężenia w głównych obszarach, w których bandy się znajdują, na razie nie uchwalono.

Pomiędzy innemi uchwalono także zmobilizowanie 16 bataljonów redyfów

Depesze konsularne ze Skoplji donoszą o licznych przerwach drutów telegraficznych. Porta przygotowuje nowy cyrkularz do swoich ambasad o ruchu komitetów.

Konstantynopol 11 sierpnia. Rada ministerjalna postanowiła powołać kilka klas rezerwi-

stów celem wzmocnienia sił w Macedonji i na granicy bułgarskiej.

TELEGRAMY.

Śmiertelny marsz do Bilek.

Wiedeń 11 sierpnia. Na podstawie dochodzeń prowadzonych przez komendanta XV. korpusu barona Appella, wygotowanem zostało sprawozdanie o marszu do Bilek 12 p. p. Sprawozdanie to wykazuje, że marsz ten mogą żołnierze odbywać przy zachowaniu specjalnych przepisów marszowych dla terenów skalistych i że odbywano go wielokrotnie w rozmaitych porach roku. W danym wypadku zarządzenia co do zaopatrzenia wojska w wodę nie były dostatecznie przestrzegane. Zwłaszcza zaniedbał komenderujący, za co będzie ukaranym, zarządzić odpowiednio długie odpoczynki, jakoteż zaopatrzyć wojsko w wodę. Zaniedbano również w odpowiedniej chwili zapobiedz dalszemu nieszczęściu. Ta okoliczność w połączeniu z wysoką temperaturą 37° Reumnra, spowodowała nieszczęście. Zarząd wojskowy wyciągnął z tych dochodzeń konsekwencje, na razie zawieszając odpowiednie osoby na stanowiskach komendantów i zapobiegł, aby podobne ubolewania godne zajścia więcej się nie zdarzały.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 11 sierpnia. W ministerstwie kolejowem odbyła się wczoraj konferencja pomiędzy zastępcami zarządów kolei prywatnych, czeskiego i galicyjskiego wydziału krajowego a przedstawicielami ministerstwa. Radca ministerjalny Buschman zaznaczył, że ministerstwo kolejowe proponuje zastąpienie wyjątkowej taryfy I przez taryfę wyjątkową II dla buraków cukrowych, jakoteż niższe frachty dla pokrewnych produktów.

Zastępcy kolei południowej oświadczyli, że kolej ta cukier tak wewnętrzny jak eksportowy po niższych cenach frachtuje, aniżeli koleje niemieckie, dlatego też nie mogą się zgodzić na zniżenie frachtu. Zastępcy kolei prywatnych zajęli oporne stanowisko wobec żądań rządu, zwłaszcza, że jeszcze jest pytanie, czy brukselska konwencja taką szkodę przyniesie przemysłowcom cukrowym, jak to oni twierdzą.

Zastępca czeskiego wydziału krajowego oświadczył się przeciw ogólnemu zniżeniu taryfy na czeskich kolejach lokalnych, stojących pod zarządem państwa, podczas gdy zastępcy galicyjskiego wydziału krajowego przychylili się do zniżenia taryf.

Wobec stanowiska zarządów kolei prywatnych radca Buschman oświadczył, że ministerstwo kolejowe musi się wstrzymać z dalszemi postanowieniami.

W Ischl.

Ischl 11 sierpnia. H. Gołuchowski był wczoraj o godz. wpół do 10-tej rano na posłuchaniu u króla rumuńskiego, a o godz. 10 u cesarza. O godz. wpół do 12 cesarz i król wyjechali na wycieczkę do Aussee, otoczeni świtami i dygnitarzami dworskimi.

Do Aussee przybyto o godz. wpół do 1. Monarchowie spożyli obiad w hotelu nad jeziorem. W południe zaczął padać deszcz bez przerwy, tak, że projektowana wycieczka do Grundelsee nie przyszła do skutku. — Monarchowie powrócili do Ischlu o godz. 3 50. Cesarz odprowadził króla rumuńskiego wśród owacyj publiczności do hotelu. — Wieczorem w willi cesarza odbył się obiad.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Wiedeń 11 sierpnia. (Tel. wł.) Cesarz wyjeżdża do Wiednia we środę rano. We środę po południu zbierze się w Burgu wielka rada koronna, na której będą obecni wszyscy trzej ministrowie wspólni, oraz dr Koerber, hr Khuen, szef sztabu jeneralnego Beck, hr. Welsersheimb. Wielka ta rada koronna będzie miała na celu ścisłe omówienie koncesji, jakie będzie można poczynić na rzecz Węgier.

Po tej naradzie cesarz Franciszek Józef uda się do Budapesztu, gdzie poznawszy wybitniejszych polityków węgierskich, zamianuje nowego prezydenta gabinetu. Najwięcej szans mają Apponyi i Wekerle. Istnieje wersja, że zajmą oni obydwaj naczelne stanowisko na Węgrzech.

Wekerle będzie wtedy prezydentem ministrów, Apponyi Izby posłów.

Budapeszt 11 sierpnia. Stronnictwo niezawisłych zebrało się na posiedzenie, które zagaił prezes Franciszek Kossuth mową. Oświadczył on, że dymisja gabinetu jest owocem patrjotycznej, wytrwałej walki stronnictwa. Rozwikłanie położenia da się przeprowadzić tylko przez odpowiednie ustępstwa narodowe

Pos. Papp prosił o wybór komisji, któraby stwierdziła, że całą sumę, którą otrzymał od pos. Sandora, natychmiast odesłał do „Független Magyarorszag“. Konferencja uchwaliła nie wybierać komisji', ponieważ dostatecznie stwierdzono, że pos. Papp działał całkiem poprawnie. Pos. Polonyi oświadczył, że nie chce zdawać sprawy z czynności komisji śledczej, przed ogłoszeniem sprawozdania komisji, jednak może donieść, że jest niewątpliwem, iż nie pojawiły się żadne podejrzenia, aby którykolwiek z członków stronnictwa został przekupiony. Posłowie Papp i Nessi wyszli ze sprawy całkiem bez skazy.

Wiedeń 11 sierpnia. Dr Koerber powrócił z Ratot.

Dienes.

Berlin 11 sierpnia. W Londynie aresztowano niejakiego Bolgara, którego uważają za Dienesa, który jednak temu zaprzecza. Niema wątpliwości, że to nie jest Dienes. Aresztowany w Londynie Bolgar, bawił w Berlinie i tu podpisywał się Lesing-Bolgar, literat i korespondent węgierskich dzienników. Znajdował on się nie zawsze w najlepszych stosunkach finansowych, a w ostatnim czasie mieszkał w hotelu Wiktorja. — Tu spotkał on Dienesa, którego umiał nakłonić, by go wywiózł za granicę. Można nawet przypuszczać, że Bolgar umyślnie zwrócił na siebie uwagę policji londyńskiej, aby tymczasem ułatwić Dienesowi dalszą ucieczkę.

Z Watykanu.

Rzym 10 sierpnia. Wczoraj było kilku kardynałów u Papieża na posłuchaniu, pomiędzy innymi także arcybiskup wiedeński Gruscha. Wielu kardynałów wyjechało już z Rzymu.

Proces Humbertów.

Paryż 11 sierpnia. Wczorajszy dzień rozprawy, równie jak pierwszy, zgromadził bardzo wiele publiczności. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 12 przesłuchaniem Fryderyka Humberta. — Upiera on się przy dawnych zeznaniach, że nigdy nie zajmował się kwestjami pieniężnemi. — Teresa Humbert przerywa mu często. W sprawie renty życiowej daje Fryderyk Humbert bardzo zawikłane i wymijające odpowiedzi, albo też oświadcza, że nic nie wie.

Roman Daurignac twierdzi, że widział braci Crawfordów w jednym z paryskich hoteli. Zaprzecza, jakoby podejmował z poczty listy adresowane do braci Crawfordów i jakoby posiadał pełnomocnictwo na imię Crawfordów.

Przystąpiono do przesłuchania Emila Daurignaca, który przyznaje, że miał udział w „Rentes viagères.

Po przerwie zarządzonej przez przewodniczącego, Teresa Humbert zapewnia ponownie, że bracia Crawford istnieją, jednakże „Crawford“ nie jest ich prawdziwem nazwiskiem. Gdyby się nie zjawili przed sądem, opowie ona o nich, lecz dopiero przy końcu procesu. (Objawy niezadowolenia na sali).

Zaczęto przesłuchiwanie świadków.

Przesłuchani wczoraj świadkowie zeznawali o długach zaciąganych przez Humbertów w Tuluzie. Adwokat Combe z Narbony powiada, że Humbertowie kazali sobie drogo płacić za renty, które później okazały się fałszywemi. Teresa Humbert oświadcza, że renty te nie pochodziły od niej, lecz od notarjusza Amiges, który z powodu fałszerstw został skazany i domaga się wezwania tego świadka.

Filadelfja 10 sierpnia. Podczas zabawy balonem, zawaliła się trybuna, na której znajdowało się kilkaset osób. Cztery osoby zabite, 12 ciężko, 150 lekko rannych.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·47 Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 98 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg 750·—, Akcje Anglobanku 273 50, Akcje Uniobanku 524 50 Akcje Länderbanku 409 50, Akcje kolei państ. 667·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 356·—, Akcje tytoniowe 363 25, Akcje Alpiny 361·50 Losy tureckie 119·50, Ruble 263·—.

Cukier (słaby) 20·90, spirytus (osłab.) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Przewielebnemu księdzu Wojciechowi Kowalczykowi, proboszczowi z Pcimia i księdzu Stanisławowi Halatkowi, proboszczowi z Lubnia, wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym i kolegom zmarłego, oraz panu Wacławowi Anczycowi, za ich życzliwość i współczucie, jakiem mnie w tych ciężkich chwilach obdarzyli, jakoteż za oddanie ostatniej przysługi memu nieodżałowanej pamięci mężowi, składam serdeczne podziękowanie. 2070

Natalja Kostecka.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w strasznem nieszczęściu naszem spieszyli z pociechą, radą, pomocą i współczuciem, składamy z głębi serca najgorętsze „Bóg zapłać!“ a w szczególności: JW. profesorom Pareńskiemu, Gluzińskiemu, Ziembińskiemu, Jaworskiemu i Łazarskiemu, którzy nieśli pomoc ś. p. Mężowi i Ojcu: Wnym drom Jungerowi, Różeckiemu, Kędziorowi, Schoengutowi i Marcisiewiczowi, którzy podczas choroby ratowali nieszczęśliwego, Wnym drom Brandowi, Frommerowi, Lempartowi i Weinsbergowi, którzy przez kilka tygodni całe dni i noce spędzali przy łożu nieboszczyka: przew. ks. kan. Krupińskiemu, który kilkakrotnie w czasie choroby spieszył z pociechą religijną do łoża chorego: następnie Magnificencji przew. ks. rektorowi Knapińskiemu za łaskawe prowadzenie konduktu, zaś ks. kan. Zychowi proboszczowi z Bałki, ks. kan. Johnowi, ks. Biegańskiemu, ks Zozlowi i konwentowi Braci Miłosierdzia za bezinteresowne odprowadzenie na cmentarz zwłok nieboszczyka: Wysokiemu Senatowi uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież wszystkim JW. profesorom tegoż: JW. panu delegatowi Fedorowiczowi i JW. panu wiceprezydentowi drowi Leo wraz z całą Prześwietną Radą miasta: Wysokiej c. i k. jeneralicji, tudzież wszystkim c. i k. korpusom oficerów; Prześwietnej Izbie lekarskiej, Świetnemu Wydziałowi Tow. „Samopomocy“, tudzież wszystkim Szanownym Towarzystwom i Korporacjom, które tak liczny wziętły udział w pogrzebie, dalej JW. dziekanowi Bujwidowi, dr. Walczyńskiemu z Tarnowa, profesorowi Nowakowi i profesorowi Borzęckiemu za wygłoszone w czasie pogrzebu mowy: Przew. ks. Zozlowi za wypowiedzenie nad grobem budującego i do głębi wzruszającego przemówienia: następnie wszystkim, którzy trumnę naszego najdroższego Męża i Ojca okryli kilkudziesięciu wieńcami: Wielebnym Siostrom Miłosierdzia za liczny udział w pogrzebie i za urządzenie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. nieboszczyka; wreszcie wszystkim Przyjaciołom, Kolegom, Szanownemu Obywatelstwu miasta Krakowa i całej niezliczonej liczbie Szanownej Publiczności, która towarzyszyła konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku, jeszcze raz jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ składa

2073 **Helena Trzebicka z synami.**

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północne

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 3·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł
osobowy o godz. 7·40 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
6.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

6.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.48 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.38 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej: przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróża, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona *przez O. S. B., Tow. Jez.* wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu nakładem Księgarni katolickiej

[illegible] a Wład. Miłkowskiego w Krakowie

ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., $2^1/_2$ k., 3 k., 4 k., [illegible] k., $7^1/_2$ k. i $11^1/_2$ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 1782

Komitet budowy

Groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,

składa jak najserdeczniejsze dzięki [illegible] zgodnym P. T. Ofiarodawcom [illegible] Matki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem. 2016 4 12

KOMITET.

[illegible]łakany młody legawiec

u mnie do odebrania. **Zaleski, ul. Czysta l. 19.** 2071 1 1

PANIENKI

[illegible]szczające do szkół znajdą wygodne **[illegible]mieszczenie**, dobry wikt i o[illegible] rodzicielską. — Warunki można [illegible]wić pisemnie. Adres: Lipowska ul. [illegible]ichów L. 23. II piętro. 2074 1 3

SKLEP 2072

[illegible] kilku pokojami lub bez tych[illegible], przy ul. Szewskiej L. 8 [illegible] **wynajęcia.** Wiadomość u właściciela. Krowoderska 35.

[illegible] szukuję zaraz posady

[illegible]skiej pisarza ekonomicznego. [illegible]iam niższą szkołę rolniczą oraz [illegible]adectwo z odbytej praktyki. Bliższej wiadomości udzieli Zemlak Ludwik [illegible] restante Harmęze p. Oświęcim 2075 1 3

[illegible]soba starsza

[illegible]tna, Polka, **wdowa, życzy** so[illegible]zyjąc posadę u **wdowca do wy**[illegible]nia dzieci i do zajęcia się go[illegible]stwem domowem. Łaskawe zgło[illegible] pod „A. B. 24" poste restante [illegible]w, za okazaniem kwitu inserat. 2069 1 2

[illegible]c. kom. Zakład sprzedaży

[illegible] sprzedania: Kredens dębowy [illegible] biurko mach. z płytą marm. (w [illegible] Ludw. XVI.), sekretary, zegary [illegible]zu, zegar stojący (idący kwartał), [illegible]jelenie, pająk z brązu, szafy i ko[illegible] stare, garnitur damski pleciony, [illegible] czarne z kons. i komodka inkrus.[illegible]mi, łóżka, umywalnia, trymo, sto[illegible]garnitury mach., wazy duże chiń[illegible] kredensa i inny liczny wybór [illegible]żnych rzeczy i garderoby. Opa[illegible]nie na prowincją, jakoteż przewóz [illegible]ejscu franco. **Leopoldyna [illegible]howska,** Kraków, ul. Szewska [illegible], piętro I-sze. 1775 6 0

[illegible] dworze w Bierzanowie

do wynajęcia od 1 październ[illegible] b. r. **mieszkanie** na I. [illegible]rze, składające się z 2 pokoi i 1 kuchni. 2020 3 4

Wypożyczam

[illegible] **konną** parową **młocarnię** [illegible]orzystnemi warunkami, o wczesne zamówienia upraszam.

[illegible]ab maszyn rolniczych fabryki F. Wichterlego

[illegible]dgórzu — obok kościoła. [illegible]80

Kto dba o swoje zdrowie

i chce utrzymać zdrowy żołądek

niech pije **piwo ostrawskie** królewskie, oraz **porter kuracyjny,** którego wyłączny Skład na Kraków otworzyłem z dniem 1-go sierpnia b. r.

przy ul. Biskupiej L. 9, tel. Nr. 337,

oraz niech korzysta **z mej kuchni** przy ulicy **Floryańskiej L. 31,** w której wszystkie potrawy przyrządzane są wyłącznie na świeżem maśle.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem

W. Gwoździewicz.

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej. 2052 2 6

TOMASYNA

to jest

ŻUŻLE THOMASA

a) **niskoprocentowe** z 13%—14%
b) **wysokoprocentowe** z 18%—20%

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16-20%)

Mączki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa **analizy kontrolnej**

po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

W KRAKOWIE.

Biuro dla zamówień, ulica Karmelicka L. 24 1968

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 1936 6 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Stare Warownie Polskie.

Fotograficzne zdjęcie starych grodów i zamków w zachodniej Galicyi.

Część I.

Józefa Zajączkowskiego jun.

z tekstem historycznym

Prof. Wład. Węgrzyńskiego.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy w Jaśle. 1865 4 10

WYŻSZY

Zakład naukowy żeński

z pensyonatem

H. Strażyńskiej

w Krakowie

o dziesięcioletnim kursie naukowym składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do specyalnych rządowych egzaminów zawodowych przyjmuje wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej L. 1 II p. Nauka w pensyonacie rozpoczyna się d. 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. 1858 5 10

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Do sprzedania

Maszyna parowa 8 konna, wraz z kotłem parowym.
Waga pomostowa.
Wóz legarowy.

Wiadomość: Antoni Rozmanit Kraków, Pijarska 21, — lub na miejscu w Rakowicach. 2019 2 3

Poszukuję

kilku pomocników kuśnierskich.

Zaraz mogą się zgłosić.

Jan Kłosiński kuśnierz w Kętach. 2031 3 4

Miód patoka

ze świeżego zbioru tegorocznego, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko roln. w Buczaczu,** w 5-kilowych puszkach za pobraniem pocztowem, po cenie 6 kor. opłatnie do każdej stacyi. 2032 4 8

Dom murowany

z ogrodem, w rogu rynku w Myślenicach, do sprzedania. Wiadomość: **Leon Bałuk Kraków, ul. Garbarska 12.** 2022 3 3

Nr. inser. 32.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W Środę d. 12 sierpnia 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Urządzenie sklepowe, meble, wina tokajskie, koniaki, zawiasy, srubsztoki, schneidkloby, zegar, obraz, futro lisie. Kraków, 10-go sierpnia 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1237

M. Michalowicz w Mikulincach wysyła **miód** pszczelny świeży, z gwarancyą za prawdziwość jakości w 5 kg. puszkach po 7 koron płatnie. 2041

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 1 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

130 mrg. urodzajnej ziemi

z pastwiskami **do wydzierżawienia** w powiecie Nowo Sądeckim. Wiadomość: ul. św. Anny 4, u właścicielki. 2023 3 3

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44 we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej. 1770 5 0

Emeryt. nauczyciel 2045

może przyjąć posadę lub zastępstwo organisty za skromnem wynagrodzeniem. Bliższej wiadomości udzieli Urząd parafialny w Radoczy p. Wadowice.

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II kl. gimn. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą: **A. Byglicki w Krakowie.** 2044 3 6

Uczeń

potrzebny do praktyki. **Cukiernia Adama Piaseckiego.** Kraków, ul. Długa L. 10. 2039 2 4

4 PANIENKI

uczęszczające do szkół średnich, znajdzie bardzo wygodne **pomieszczenie,** zdrowy i dobry wikt, pranie, obsługę i rodzicielską opiekę w A. Bergerów ul. Karmelicka 39. Warunki można tymczasowo pisemnie omówić. 2047

Młoda, zdrowa kobieta

mężatka, poszukuje miejsca za mamkę zaraz. Adres: M. Potyrałowa w Wieliczce, dom Wincentego Sobula. 2036

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1762

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., poleceone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hemburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.